Nr. 206 (1328)   Warszawa, Sroda 3 Sierpnia 1921 roku.   Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

IV Zjazd Zw. Zaw. Kol. Rzeczyposp. Polskiej.

Porażka komunistów.

Na wczorajszem posiedzeniu komuniści ponieśli zupełną klęskę. Nie mogąc jej przeboleć, wyszli z sali, nie biorąc udziału w głosowaniu.

Ale zacznijmy sprawozdanie od tego miejsca, w którem przerwaliśmy je wczoraj.

TRZECI DZIEŃ OBRAD.

Na zjeździe nie odbywają się Rady robotnicze i dlatego zamiast rozstrzygania spraw politycznych, winno się rozstrzygać sprawy bytu kolejarzy. „Czerwoni" przemycają pod nazwiskiem Zw. zaw. swoje cele polityczne, ale im się to nie uda. Jeżeli ich ideologja jest dobrą — niech idą w masy. Jeżeli masa ich przyjmie, to będą mogli działać otwarcie. Wina za strajk spada na komunistów, którzy na węźle warszawskim strajk wywołali, zmuszając przez to nieprzygotowanych kolejarzy do strajku.

Przemawia delegat poznański, składając oświadczenie, że Warkocz nie wyraża opinji całego ogółu kolejarzy poznańskich.

Przemawiają następnie **Grylowski** i **Kozłowski**, dając ciętą odprawę „czerwonej frakcji", która, nie mając argumentów, siedziała cicho.

T. **Kaczanowskiemu**, dającemu wyjaśnienia, nie dała lewica mówić.

Zabrał głos generalny sekretarz Zw. **Sulkowski**. Prostuje on „czerwonych", że premję w warsztatach nie wprowadzał W. W., a sami robotnicy przy poparciu sekcji fachowych. Premje wprowadzali czasowo, wobec nędzy wśród kolejarzy. Kwiatkiem mądrości mówcy jest twierdzenie że hamulcem świadomości klasowej jest — idea niepodległości Polski. Twierdzi on jednak, że czas to wyleczy i winę za wszystko ponosi czas, a nie W. W. — głosi ten idealista.

T. **Kuryłowicz**, dając odprawę „czerwonym", pyta: czy mogą oni przyjść dziś i powiedzieć, jaki mają program prac w Związku. Kiedy to uczynią — oddamy im Związek. Następnie stawia pytanie posłowi Łańcuckiemu, co dla kolejarzy uczynił, siedząc 2½ lat w Sejmie. Żąda od Sulkowskiego wyjaśnienia, jak rozumieć jego wyrażenia o szkodliwości idei niepodległości dla świadomości klasowej i stawiając mu pytanie, czy uważa się za obywatela polskiego, czy za cudzoziemca. Radzi opuścić Polskę, jeżeli w niej niema swobód.

(Ostatni zabiera głos prezes **Kruszewski**. Mówca twierdzi, że krytyki faktycznej sprawozdania nie było, a tylko dyskusja toczyła się około strajków. Z. Z. K. wierzył, że Rząd postara się dotrzymać swych obietnic, ale tak się nie stało. Wina leży nie po stronie W. W., ale po stronie tych, którzy wywołali strajk przedwcześnie. Niech siła będzie w czynie, nie „w gębie", a odpowiedzialność za strajk nie spadnie na nikogo.)

Jest taki obyczaj, że wybiera się po to Zarząd Główny, by następnie wymyślać każdemu i wszystkim. Wiadomo, że Sejm nic uczynić dla kolejarzy nie chce, a więc nie należy winy przerzucać na Z. Z. K. 8-godzinny dzień roboczy nie może być stracony, jednakże sekcje fachowe Zw. ochroną dnia roboczego się nie zajmują. Takaż niedbałość uwidocznia się i w pracy kulturalno - oświatowej, albowiem uchwała lwowska daje analfabetom czas nauczenia się czytać i pisać do 1923 r. Koła zaś nic nie uczyniły, by zachęcać do nauki. W kołach Zw. leżą kupy „Kolejarza - Związkowca", którego nikt nie czyta. W Związku uprawia się politykę, którą należy usunąć precz ze Zw. zaw. Ale partje rywalizują z sobą, o ile rosną w siłę. Taka rywalizacja istnieje w Z. Z. K.

Przechodząc do kwestji kresów, którą uważa za bardzo ciężką dla polityki Związku z powodu forsowania na naczelne i inne stanowiska ludzi nie miejscowych, przez co miejscowi pomawiają Zw. o popieranie celów Rządu. W czasie walki strajkowej można liczyć tylko na warsztatowców, którzy, ponosząc ofiary, nie znajdują obrońców. Jeżeli pracownicy podzielą się na tyle zw., ile jest partji, to w czasie walki strzał będzie trafiał nie do celu, a do strzelających. Jeżeli w przyszłości w Zw. nie znajdą się wszystkie kierunki ideowe, to poszczególne grupy nie będą słuchały wezwań Zw., co będzie objawem rozkładu.

CZWARTY DZIEŃ OBRAD.

Czwarty dzień Zjazdu rozpoczął się o godz. 9 i pół rano sprawozdaniem Komisji mandatowej. Wobec unieważnienia kilkunastu mandatów przez Komisję, wywiązała się dyskusja zakończona przyjęciem uchwały następującej: „Komisja zbada poszczególnych delegatów Kół zakwestjonowanych przez Komisję mandatową".

SPRAWY EKONOMICZNE I APROWIZACYJNE.

Przystąpiono do VIII punktu porządku dziennego „Sprawy ekonomiczne i aprowizacja".

Referuje tow. **Sulkowski**. W sprawach ekonomicznych praca Zw. obracała się nad procentowem określeniem wzrostu drożyzny. Referent porusza budżet państwowy, zwracając uwagę głównie na dochody z monopolu spirytusowego. Porównuje on dochód z monopolu w Polsce z podobnym dochodem w Rosji, który nazywano pijanym. Mówca wyraża obawę, że w Polsce może być to samo. Twierdzi on, że obecnie kolejarze intensywnie pracują za bardzo niskie płace, wobec czego stawia wniosek, by wybrać komisję do obliczenia kosztów utrzymania, która pracę swą przedstawi przed debatą do punktu 10.

Przewod. tow. **Moraczewski** konstatuje, że sprzeciwu niema i dlatego tę część punktu 8 należy dołączyć do punktu 10.

Tow. **Kuryłowicz**, dając sprawozdanie ze stosunku Zw. do ministra kolei zaznacza, że minister Jasiński stoi na stanowisku wrogiem do Zw. zaw.; skasował on bezpośrednie porozumiewanie się ze Zw. Sprawy załatwiają się listownie i dla tego 200 z górą spraw jest niezałatwionych. Wydz. Wyk. z powodu tego stosunku postawił wniosek na Zarządzie Głównym o zaprzestanie chodzenia do ministerjum. Zarząd Główny postanowił, że nie należy chodzić do ministerjum dopóki ministrem jest p. Jasiński.

Doświadczenie przekonało, że p. Jasiński jest biurokratą austrjackim, który dąży do wyciskania wszystkich sił z pracownika. Dlatego nie drogą poniżającą godność Zw. — próśb, a zdecydowaną siłą i jednością można zmusić p. Jasińskiego do dania posłuchu Zw. Mówca prosi Zjazd o danie odpowiednich wskazówek przyszłemu Zarządowi. Prasa podniosła tyle zarzutów przeciw p. Jasińskiemu, że powinno to zmusić go do ustąpienia. Zjazd powinien wezwać prasę i Sejm by zażądali usunięcia p. Jasińskiego, by dać możność obsadzenia tego stanowiska rozumnym i uczciwym człowiekiem.

Pecarz. O tem, jak się rząd troszczy o utrzymanie robotników świadczy to, że przy wprowadzeniu wolnego handlu nie pytał się ani urzędników ani robotników instytucji państwowych, co oni będą jedli przy swoich płacach. Mówca radzi, by komisja przy obliczaniu utrzymania brała za podstawę, cenę rynkową zboża.

Przemawiali następnie: tow. **Sikora**, który twierdzi, że na I i II Zjeździe nie było takich zaognień, albowiem wtedy jeszcze nie było tylu Związków i Z. Z. K. posiadał siłę i powagę. Obecnie kolejarze zarabiają 27 proc. tego, co robotnicy fabryczni. Tow. tow. **Szymański** i **Tomaszewski** mówią o stosunkach na kresach wschodnich, wykazując szalejącą tam drożyznę i wzywając do zjednoczenia się kolejarzy.

Tow. **St. Grylowski** z Krakowa mówi, że kolejarze stają przed pytaniem z czego żyć. Dane statystyczne wzrostu drożyzny, które miały stanowić gwarancję stopniowych podwyżek, nie są brane przez pod uwagę, zdolniejsi pracownicy, z powodu głodowych zarobków uciekają z kolei. Ci, którzy pozostają, przez politykę rządu, dopomagającą do istnienia łapownictwa i korupcji, demoralizują się. Mówca dzieli na trzy grupy moralność kolejarzy. Z tych grup najgorsza zapomina, że cudzego nie wolno zabierać, kradnie i bierze, co się da i ile się da. Opierając się na cenie zboża przed wojną i obecnie, mówca wylicza, że rodzina, złożona z 4 osób, winna otrzymywać minimum 40.000 mk. miesięcznie. Deficyt kolejarzy stanowi minimum 27.000 mk. miesięcznie. O taktyce Zw. mówi, że należy wynaleźć taki sposób walki, by przy istnieniu 11 Związków zmusić rząd jednolitością frontu do uznania należnych płac. W tym celu koła miejscowe Zw. Z. K. winny wykazać swą powagę wobec mas. Traktowanie poważne spraw Zw. da siłę Zarządom Okręgowym i Wydz. Wyk. Z. Z. K. i wtedy posłuch będzie zdecydowany. Nie należy mówić tylko o tem, że jest źle, ale wskazywać drogę wyjścia z tego zła.

Ursin. Wzajemne licytowania się różnych związków kol. nie dają żadnemu siły. Wie o tem p. Jasiński i dlatego wina spada nie na poszczególne Związki a na samych kolejarzy, popierających różne Związki. W sprawie aprowizacji mówca utrzymuje, że na kolei jest tyle pustych magazynów, że gdyby rząd zechciał zapełnić je mąką, cukrem, ubraniami i t. p., i wydawać, to zadowolniłby w zupełności kolejarzy i tą ilością marek, którą obecnie otrzymują, albowiem te pieniądze wystarczyłyby na naukę dzieci.

Kolejarze są proletarjatem, nie pojmującym organizacji, czego jest dowodem szereg depesz do p. Jasińskiego potępiających strajk.

Głos otrzymuje przedstawiciel Centrali kooperatyw kolejowych t. **Kamiński**. Wyjaśnia on, że niedobór kontyngentu stanowi 3000 wagonów. Przytem z przyznanych współdzielniom 2 miljardów marek, przydzielono dla kolejarzy 200 miljonów marek, ale jest sprawa wątpliwą, czy powinna kooperatywa korzystać z takiego kredytu. Dla wzmocnienia kapitałów Centrali udział powinien być podniesiony do 5000 marek, przyczem koledzy winni składać swoje oszczędności do kooperatyw. Taka manipulacja może kooperatywę postawić tak, że się obejdzie bez kredytu. Pozatem zawiadamia zjazd, że rząd deputaty żywnościowe będzie wydawał do 1 października r. b. i na te deputaty zakupił zboże, ale go nie wykupił w Gdańsku. Delegaci kooperatyw czekają na wykup na miejscu.

T. **Kaczanowski** następny referent spraw aprowizacyjnych zaczyna przemówienie od przypomnienia Zjazdowi, że przed 3 laty kolejarze tworzyli jedyną organizację zaw. w obronie spraw ekonomicznych a przed 2 laty jedyną organizację gospodarczą. Ta organizacja gospodarcza ma dwa zadania: skupienia spożywców dla obrony ich przed wyzyskiem i aprowizację ujednostajnioną, niezależną od gmin. Prawda, że kooperatywa, mając za zadanie wydawanie kontyngentów, odbiegła od zasad kooperatystycznych, odbiegła również, tworząc zarządy okręgowe, zamiast ośrodków sprzedaży i składów. Ale rząd, mając zastępcę w kooperatywach, powinien zrozumieć, że zdejmując cały ciężar aprowidowania kolejarzy z siebie, a kładąc na spółdzielnie, ma obowiązek pomagać, dając większe kredyty. Rząd zaś, zamiast dać większy kredyt, dał papierek i to jeszcze na nikłą sumę, roszcząc sobie prawo do nadzorowania kooperatyw. Centrala nie mogła się zgodzić, by różni niepowołani panowie z rządu rządzili się jak szare gęsi w spółdzielniach. By poderwać egzystencję spółdzielni, nadwerężoną podczas inwazji bolszewickiej, rząd chciał odebrać kontyngent, by zmusić do zwrotu w ciągu 3 dni długu Urzędowi Zbożowemu, który Centrala zaciągnęła w czasie wspomnianej inwazji. Centrala wystąpiła do rządu z projektem, że rząd i Centrala spłacą dług po połowie. Centrala wpłaciła żądaną sumą. Rząd zaś zawiadomił, że dając spłatę, wprowadzi komisarza rządowego do spółdzielni. Centrala na udzielenie takiego kredytu nie mogła się zgodzić i kredyt odrzuciła. Co do obecanek rządu, że deputaty będą wydawane do 1-go sierpnia a może i do 1 września, to rząd tyle razy już nie dotrzymywał obietnic, że wierzyć mu nie można. Stosunek z rządem do czasu wprowadzenia „figury" p. Jasińskiego, był znośny, obecnie jest niemożliwy. Pomimo krytyki p. Jasińskiego w „Robotniku", jest on tępym i upartym wrogiem kolejarzy. W sprawie wolnego handlu tow. Kaczanowski mówi, że reakcja pędziła na oślep do wolnego handlu, aż w końcu sę sama tego przeraziła, i już dziś się mówi wśród producentów, że chwila obecna nie nadawała się do wprowadzenia wolnego handlu. Kooperatywy muszą przystosować się do wolnego handlu i dlatego nastąpić musi reorganizacja spółdzielni. W tym celu należy tworzyć spółdzielnie wielkie, musi nastąpić podwyższenie udziałów, albowiem banki i producenci kooperatywom nie dadzą kredytu.

Tow. **Wodecki** dowodzi, że jedynie tylko żelazna dyktatura proletarjatu może zwalczyć obecną ofensywę burżuazji, że rząd Witosa przez wolny handel przygotowuje sobie wyborców włościańsko-burżuazyjnych. Mówca przedkłada w końcu żądania ekonomiczne, ujęte w 24 punktach.

Poseł **Łańcucki** w przemówieniu swojem stoi na stanowisku, że Jasiński jako jednostka nie jest nic winien (Dobrali się!). Radzi, by na przyszłość W. W. zachowywał się z godnością (A sam?).

Po przemówieniu Sochackiego i Kłysa zabrał głos poseł tow. **Moraczewski**, jako członek W. W.: Drukowanie marek obniża ich wartość. Wprowadzenie wolnego handlu było zbrodnią. Obniżenie marki i wolny handel odbiły się najboleśniej na pracownikach rządowych. Zagranica gra na markę i jeżeli tam się kurs zniża, to i wewnątrz obniża się również; jeżeli zaś idzie w górę, to wewnątrz nie podnosi się. Pracownicy powinni postawić swe żądania na innej płaszczyźnie. Mówca stawia nast. wniosek: Czwarty Zjazd stawia żądanie: Prac. kol. otrzymują od Rządu artykuły konieczne do życia po cenach zastosowanych do obecnych płac w ilości wystarczającej pracownikom i ich rodzinom. Artykuły te stanowią: mąka, kartofle, cukier, tłuszcz, opał, odzież i obuwie. Różnicę między cenami zakupu a sprzedaży ponosi skarb.

(Generalny mówca **Przeworski**: Tylko kierunek, do którego należę nie ma złudzeń albowiem wszystkie rządy burżuazyjne są jednakowe i dlatego robotnicy nie poprawią swego bytu. Akcją powinien być strajk ogólny w całej Polsce.)

Tow. **Hudzik**, drugi mówca generalny, broni wniosku tow. Grylowskiego co do podstawy obliczeń zarobków kolejarzy na zasadzie cen zboża.

Tow. **Kuryłowicz**: Istnieje egoizm zakorzeniony przez nędzę, który zdemoralizował klasy pracujące. Gdyby w szeregach robotniczych było więcej poświęcenia, to reakcja nie byłaby tak silna.

Przyjęto wniosek przewodn. Moraczewskiego, by wybrać komisję do uzgodnienia złożonych wniosków.

Polityka gospodarcza i finansowa rządu.

Przemówienie tow. Diamanda w dyskusji budżetowej.

(Dalszy ciąg).

RZĄD A PODATKI BEZPOŚREDNIE.

Stanowisko Skarbu naszego względnie jego urzędników jest niewłaściwe także w podatkach bezpośrednich. Władze nie zajmują tego stanowiska, które zająć powinny. Obywatel, który uczciwie płacić chce podatki, który powinien mieć ze strony Państwa ułatwienia i ochronę, nie znajduje poparcia, a weźcie panowie formularze zeznań podatkowych dla podatku dochodowego i dla majątkowego, niedawno wydane. Przedłożyłem je prawnikom, którzy kilkadziesiąt lat są w zawodzie i prosiłem ich, ażeby zrobili dla ludności jakiś wzór, ażeby ludność nie popadła w te sidła, które tam są nastawione, ale oni odpowiedzieli, że to jest niemożliwe, że oni mimo, że są doświadczonymi prawnikami, nie mogą nikogo pouczyć, jak to zrobić, ażeby mimo uczciwych zeznań nie popaść w konflikt z władzą. Szereg adwokatów bardzo biegłych nie chce zajmować się tą sprawą — albowiem oni nie są pewni tego, że klijenci nie popadną w konflikt. I proszę panów, jeżeli Rząd wywołuje atmosferę taką, to jest ona korzystna tylko dla oszustów, tak, to jest moralne popieranie defraudacji. Każdy z nas rozumie, że podatki powinny być ściągane z całą bezwzględnością, ale że sprawiedliwe ściąganie w ramach ustaw jest pierwszym warunkiem — to nie ulega żadnej kwestji. Pod tym względem wzorem ma być państwo dla obywateli, a ono atem nie jest.

P. Grabski wczoraj już czytał ustęp z broszury, zawierający instrukcje, które wykazują pewnym władzom skarbowym, jak się należy zachować wobec dochodów z przekupstwa urzędników. To znaczy z jednej strony uchwaliliśmy karę śmierci dla tych urzędników, a z drugiej strony państwo powiada: ja chcę mieć udział w ich zbrodniczych zyskach. (Głos: Gałecki to robi). Więc przedstawcie sobie panowie takiego zdemoralizowanego człowieka, który się obłowił na przekupstwie, przychodzi do urzędu podatkowego i tam według przepisu urzędnik się pyta: pan byłeś wspólnikiem w aferze nieoclenia towarów? Jako wspólnik musisz pan zadeklarować ile pan zarobił i płacić z tego podatek!

Więc czy on nie da chętnie jakiegoś udziału, ażeby Rząd był jego wspólnikiem w tem złodziejstwie? A czyż mieć p. Ministra Skarbu, jako swego wspólnika w takim interesie nie jest warte jakiejś ofiary? Tam jest jeszcze jeden ustęp, który jest wyjęty z rozporządzenia ministerjalnego, ażeby władza pewnego postanowienia ustaw nie uwzględniała. P. Minister Skarbu wydał przez swojego zastępcę, którego dziś nie widzę, niestety, na ławach wice-ministrów, zarządzenie, że to postanowienie ustawy na podstawie którego należy szacować domy przy opłacie podatku majątkowego nie powinno być wzięte przez władze w rachubę (Minister zaprzecza). Mogę natychmiast to panom przeczytać, gdyż mam to na piśmie i co sobie wobec tego obywatel pomyśli? Pan Minister Skarbu zawiesił postanowienie, które każe szacować domy według dzisiejszych dochodów — prawda, Panie Ministrze? Ale takie samo prawo jak pan, ma każdy obywatel do kasowania ustaw. On może skasować podatk i nie będzie ich płacił, bo ma do tego takie same prawo, jak pan Minister. Jeśli Sejm ustanowił ustawę, która się panu Ministrowi nie podoba, to powinien przyjść do Sejmu i żądać zmiany tej ustawy. I ta jest różnica między podatkami pośredniemi a bezpośredniemi. Panowie pozwolili panu Ministrowi regulować podatki pośrednie według jego upodobania i pan Min. wyciągnął z tego wniosek — logicznie zupełnie słuszny, iż panu wolno i bezpośrednie podatki ustanawiać według pańskiego upodobania. Jeśli to się nazywa prawnym ustrojem, jeśli w ten sposób mamy nawracać obywateli do uczciwości, jeśli taką drogą chcemy dojść do celu, to muszę przyznać, że ja tej sprawy tak nie rozumiem i że jestem zdania, iż postępowanie Rządu jest demoralizujące i z tego względu szkodliwe, albowiem nawet ubytek podatku nie wyrządziłby takiej szkody, bo jest on chwilowy, jak wprowadzenie tych metod i systemów, które muszą obywateli zdemoralizować doszczętnie. (Głos: Jaki pan, taki kram). Chciał pan powiedzieć: Jakie Państwo, taki minister. Może być.

HANDEL POLSKI. NAFTA. WĘGIEL.

Tak wygląda działalność naszego Skarbu, jeśli chodzi o dochody. Rozumiem dobrze namiętność p. Ministra o uzyskanie wielkich dochodów; pochwalam to, ale metody muszą być czyste i nienaganne, a metody pana Ministra takiemi nie są.

P. Grabski w zapale przemówienia powiedział wczoraj, że nasz bilans handlowy się poprawił. P. Minister chwilę przedtem powiedział coś wręcz przeciwnego. I tylko rzut oka na gospodarstwo wskazuje nam, że p. Minister ma rację. Wywóz nasz maleje, ale nie bez winy naszego Rządu. Głównie chodzi o wywóz nafty. Za czasów p. Grabskiego utworzono instytut doświadczalny dla handlu naftą, tak zwany Urząd naftowy, do którego przyjęto możliwie największą ilość osób jak najbardziej fachowo niewykształconych. I tam te eksperymenty robiono w czasie najlepszej konjunktury, wtedy, kiedy Ameryka jeszcze nie miała okrętów, gdy przewóz był trudny, gdy przez Węgry nie można było rumuńskiej nafty przez Dunaj dostawiać do Czech i Austrji; wtedy to laboratorjum było w całej pełni swych czynności, laboratorjum, które nawet politycznie oddawało jednostronne usługi. I to trwało tak długo, aż konjunktura minęła, aż Ameryka zalała Europę naftą, aż Rumunja wywiozła ogromną ilość do centralnej Europy i ceny obniżyły się. I tu panowie przekonają się, jaki wpływ mają drogie nasze środki żywności, jak wpływa drożyzna zboża na eksport nafty poza nasze granice i w jakim stosunku jest cena nafty do ceny zboża. Dzisiaj małe ilości można jeszcze wywieźć. Ale p. Minister Przemysłu i Handlu... (Głosy: Niema go). Nie będę drugi raz mówił wtedy, gdy on będzie, specjalnie dla niego. P. Minister Przemysłu i Handlu zniósł odrazu postanowienia co do zakazu wywozu i każdyby myślał, że w tej chwili ci nafciarze będą mogli z większą łatwością wywozić. Broń Boże. Wobec tego, że nie było innego postanowienia, na granicy wstrzymano wywóz: pozwolenia nie masz, bo nie potrzeba, ale niema zarządzenia, że wolno ci wywieźć. Zaczęły się więc gromadzić znaczne ilości produktów naftowych, których nie można było wywieźć i nic nie można było na to poradzić. W końcu poradzono sobie w ten sposób, że brano pozwolenia od władzy, która wcale nie ma na to pozwalać i na podstawie tego pozwolenia władze graniczne pozwoliły tę naftę wywozić. (Głosy: Co za władza?) Naftowy Urząd. I proszę panów, tu panowie się dziwią, że mamy trudności przy wywozie. Między Ameryką a Anglją jest walka o panowanie w świecie nad naftą. I tutaj Amerykanie starają się o to, ażeby mieć swoje wpływy. Firma amerykańska Standard Oil Company, która w firmie Nobla ma swojego przedstawiciela, stara się wpłynąć na nasz wewnętrzny ustrój naftowy.

I tutaj zachowanie się Rządu jest dla mnie niejasne: czy Rząd chce dopuścić amerykańskie wpływy do Polski, czy nie. Jesteśmy między dwoma kamieniami młyńskiemi. Z jednej strony Francja zapanowała nad naszym handlem. Proszę panów, czy to ma poprawić nasz bilans handlowy? To nieuregulowanie wywozu i to pogmatwanie tych spraw wywozu i wewnętrznej konsumcji? Czy panowie myślicie, że z tych tendencji wynika, że Ministerjum Przemysłu i Handlu dorosło do swoich zadań? Czy nie zachodzi potrzeba, ażeby p. Minister Przemysłu i Handlu kiedyś temu Wysokiemu Sejmowi powiedział, do czego on zdąża i czego on chce? Czy niema potrzeby, ażebyśmy powiedzieli p. Ministrowi Przemysłu i Handlu, czego chcemy i do czego dążymy? Nikt nie wie do czego zdąża ta podstawowa instytucja w naszem gospodarstwie.

Mam wrażenie, że nawet p. Ministrowi Skarbu nie zwierzono się co do tego, jaka jest nasza polityka gospodarcza przemysłowo-handlowa. (Głos: Niema jej). Jakieś subwencje, jakieś pomoce, jakieś ułatwienia i jakieś utrudnienia, ale w najważniejszej kwestji nie wiemy, jak rzeczy stoją.

Może być, że to nie jest znamienne co wiem o nafcie, ale niczego innego o p. Ministrze Przemysłu i Handlu nie wiem. Prawda, wiem jeszcze o jego gospodarce węglowej. Proszę panów, cztery czy trzy razy składałem w tej Izbie wniosek, aby nas poinformowano, co dzieje się z węglem w Polsce. (Przerywania). Niektórzy panowie przy tym ogniu nawet w swoich garnuszkach gotują, jak się pali.

Więc proszę panów, jest taka rzecz, że nie wiemy, co się dzieje z węglem w Polsce. (Głos: Zapytać Wierzbickiego). Jest tu w Sejmie jakieś biuro węglowe z urzędnikami, jak słyszałem, ale te wszystkie rzeczy są dla mnie mistyczne. Ja słyszałem, że węgiel dlatego jest tak drogi, że płacimy część wyżywienia robotników. Ale tego niema w budżecie Min. Przem. i Handlu, tam tajemnica ta jest ściśle zachowana. Ale Minister Aprowizacji twierdzi, że on płaci ze swojej kasy tych robotników węglowych. Nie wiem, jak to się dzieje. Tam mówią o jakichś podatkach, ściąganych przy tej sposobności, a ja ich w budżecie nie mogłem się dopatrzeć. Tam mówią o jakichś subwencjach na rozbudowę kopalń. Ja o tem nic nie wiem. Ale gdyby to były nawet wydatki potrzebne, to jednak to nie są pieniądze Min. Przemysłu i Handlu, a to są nasze pieniądze, pieniądze państwowe, i one powinny być wyliczone w budżecie, wszystkie te pozycje, cała ta gospodarka powinna być ujawniona.

Przyznaję p. Ministrowi Przemysłu i Handlu, że wogóle z tego co jest o naszych przemysłach państwowych w naszym budżecie nie można się dużo dowiedzieć, że to nie jest wielka różnica, gdy p. Minister Przemysu i Handlu milczy, a Minister Skarbu mówi nam o rafinerji nafty, to ta różnica, tego o czem moglibyśmy się dowiedzieć jest bardzo mała, albowiem to, że czysty dochód z rafinerji nafty wynosi 750 miljonów, ta okrągła kwota niczego mi nie mówi. Mając budżet, muszę mieć wgląd w całą tę gospodarkę. I gdyby, któremu z panów w świecie przemysłowym, zajmującemu znakomite stanowisko, z podległej mu rafinerji naftowej, przedłożono taki budżet, tyle dochodu, tyle rozchodu i tyle zysku w trzech wierszach, tobyście się panowie na to nie zgodzili.

(Dokończenie nastąpi).

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

MARZENIE DUSZY.

...Marzy się mojej duszy — złoto strun promieni
Gwiazd, które przed Wiekami zgasły w Nocy Kirze...
Nieraz przez uchylone Bajki Złote Dźwierze
Przysłuchuję się niemej ich gędźbie syreniej...

I marzę o kochankach, którzy, przytuleni,
Pierś przy piersi, czar śnili... ich łzy szczęścia niżę
Na krwawą nić mej Męki... Na mej duszy lirze,
Coraz więcej strun złotych Wieczny smutek cieni... *)

...I, choć łzy pierś mą dławią, nic... nic mi nie szkoda,
Że Miłość przed Wiekami była, jak dziś, młoda,
Jasna, ufna, beztroska, szczęsna Gwiazd migotem...

...I napawam się ściemionem łzą ich lśnieniem złotem,
Które rawno zapadło w Otchłań Niepamięci...
I samotna ma dusza tak szczęśnie się smęci...

Warszawa, dn. 2 sierpnia 1921 r.

*) Ocienia

WESOŁKI.

Na obecnym zjeździe kolejarzy popisuje się grupa wesołków, dla których zjazd jest kabaretem. Prezydjum gra poszczególne „numery" programu, a oni, wesołki, pomagają, urozmaicając zabawę.

Panowie ci za szczyt swych zdolności uważają przeszkadzanie mówcom, a za cel manjackie powtarzanie: nie i nie.

Wesołej tej grupie przewodzi „mistrz czerwony" Łańcucki.

Jako gość, siedzę, patrzę i przysłuchuję się. Sprawy formalne, wnioski, oświadczenia, wyjaśnienia padają, jak deszcz, a czas leci... Jeden rozsądny wniosek: dyskusję przerwać. Panowie weseli, zmieszani i spłoszeni, jak stado owiec, zrywają się z krzeseł i biegną do swego „mistrza", pytając: No, jakże, towarzyszu, głosować „za" czy „przeciw", no? „Mistrz" traci głowę, a chcąc pozbyć się natrętnych pytań, nagle odpowiada: „No... o... poproście o głos w sprawie formalnej, albo z oświadczeniem. Byle dłużej..."

Zdrowy umysł zwycięża. Wniosek przechodzi. Wśród wesołków — zgrzyt.

Sądząc z rozmów i taktyki tych panów, odnosi się wrażenie, że jednakże żywioły, nazywające siebie „czerwoną frakcją", albo „rewolucjonistami" doprawdy ostrą nauczkę powinni otrzymać od swych wyborców za to ośmieszanie interesów proletarjatu, za to bezwstydne, a świadome lekceważenie zjazdu, z którego pragną zrobić szopkę teatralną.

Panom tym wyborcy zawczasu powinni wytknąć drogę, by na przyszłym zjeździe nasze papugi moskiewskie nie wylatywały z krzeseł ku papie Łańcuckiemu z zapytaniami: „No, jakże, towarzyszu, głosować „za" czy „przeciw".

Świadczy to dobrze, kto istotnie stanowi uświadomiony proletarjat: ten, zaglądający co chwila do taniego katechizmu Lenina, czy towarzysz, decydujący rzutkiem podniesieniem ręki i kierujący się tylko sercem i przekonaniem własnem.

Eka.

Kongres w Lille.

Wyniki głosowania nad sprawozdaniem — Zwycięstwo socjalistów. — Sprawa Międzynarodówki Zw. Zawod.

Ostatnim mówcą w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu był Le Guennic, przedstawiciel socjalistycznej większości Kongresu. Poddał on trafnej, dosadnie umotywowanej krytyce całą działalność pseudo-rewolucyjną komunistów w Zw. zawodowych. Rola „opozycji" w Związkach zaw. sprowadza się do zwalczania towarzyszy o innej orjentacji. I to jej się w znacznym stopniu udaje. Ale gdy chodzi o pracę realną, o program na tę chwilę, w której opozycja zamierza opanować Związki — wówczas widać całą nicość tego jej „rewolucyjnego" programu. Praca korporacyjna mająca na celu reformy — oto zadanie bieżące syndykatów. „Nie chodzi o to, by rozprawiać o rewolucji, lecz o to, aby z dnia na dzień przysparzać proletarjatowi dobrobytu" — woła Le Guennic, dowodząc w ten sposób konieczności programu minimum w Związkach zaw.

Programu maximum — przewrotu społecznego — nie osiągnie się pustemi frazesami. Klasa robotnicza dokona rewolucji w życiu, jeżeli jej dokona nasamprzód w swej psychice. Zresztą cała praktyka komunistów francuskch wskazuje na to, że gdy dojdzie do przewrotu, oni wołać będą „spokoju, rozwagi więcej, towarzysze!"

Po tem przemówieniu, przyjętem prawdziwą burzą oklasków przez olbrzymią większość zgromadzonych, Kongres przystępuje do głosowania.

Wyniki głosowania przedstawiają się jak następuje: za przyjęciem sprawozd. Zarz. głosowało — 1.556 delegatów, przeciw — 1.348, powstrzymało się od głosowania 46.

Rozprawy nad orjentacją ruchu zawodowego, t. j. nad sprawą przynależenia do Amsterdamskiej, bądź do Moskiewskiej Międzynarodówki, wypełniają popołudniowe posiedzenie trzeciego dnia obrad i ciągną się przez cały czwarty dzień.

Krytyka Amsterdamu przeplata się z krytyką Moskwy w przemówieniach „mniejszościowców" komunistycznych i „większościowców" socjalistycznych.

Naogół z przemówień komunistów stwierdzić się daje, że sprawa scentralizowania z Moskwą większą ma dla nich wagę, niż sprawa utrzymania jedności ruchu zawodowego; socjaliści naodwrót cały swój wysiłek skierowują ku ocaleniu tej jedności.

Kulminacyjny punkt rozpraw nad orjentacją — w trzecim dniu obrad — stanowi mowa przedstawiciela marynarzy, Giudicell'ego.

Na przykładzie tego związku, federacji marynarzy, mówca wskazuje, że tam, gdzie istnieje wytrwała i nieugięta praca związkowa, tam sprawa Amsterdamskiej lub Moskiewskiej orjentacji jest zbędną.

— Gdyby wszędzie praca tak była postawiona, jak w Związku marynarzy, nie mówiłoby się o słabości Gen. Konfederacji Pracy.

Wodzowie „mniejszościowców" Monatte, Semart i inni wróżyli rozbicie syndykalizmu francuskiego już w 1920 r. Celu tego nie dopięli. Działalność ich pełną była wewnętrznych sprzeczności. Mówca popiera swe wywody przykładami zaczerpniętemi z wystąpień Tomassi'ego, Totti'ego, czego „mniejszość" kongresu wysłuchać musi w milczeniu. Giudicelli oświadcza, iż jest za pozostaniem w Amsterdamie, albowiem Lenin i Trocki są bankrutami, którzy żebrzą łaski kapitalizmu cudzoziemskiego. W zakończeniu mówca nawołuje gorąco do utrzymania jedności związkowej, bo w przeciwnym razie „wszyscy, jak tu jesteśmy, mniejszościowcy i większościowcy zmuszeni będziemy do milczenia, a miejsce nasze zajmą Związki „żółte" i „chrześcijańskie".

Mówcę, schodzącego z mównicy, spotyka istna owacja ze strony socjalistycznej większości.

W ciągu obrad nad orjentacją — trzeciego dnia Kongresu — załatwioną została sprawa dochodzeń Komisji Śledczej. Jakkolwiek ze strony „większościowców" były wnioski za odłożeniem dochodzeń, których przedwczesne opublikowanie stanowićby mogło materjał obciążający dla władz (w sprawie bowiem krwawych zajść w 1-ym dniu kongresu wszczęte również zostało śledztwo urzędowe) — kongres uchwalił, by komisja doprowadziła badania swe do końca.

Czwarty dzień obrad wypełnił całkowicie dalszy ciąg dyskusji nad orjentacją w syndykalizmie.

Poruszoną tu została w szczególności sprawa dyscypliny związkowej. Oświetlona została ona należycie przez tow. Blot'a, który wypowiedział się, zyskując uznanie większości zgromadzonych, przeciwko objawom niekarności w ruchu zawodowym. Napiętnował tworzenie „jaczejek" w ich najróżnorodniejszych odmianach — „syndykatów rewolucyjnych", związków w związkach, federacji w federacjach.

Napaści na redakcję organu zw. „Le Peuple" na Biuro Międzynar. Pracy, Komitet Wykonawczy Gen. Konf. Pracy itp. itp. były nikłą odpowiedzią „opozycji" na zarzucaną jej robotę rozłamową w związkach.

W przemówieniu końcowem czwartego dnia obrad Lavid ze Zw. metalowego w Bordeaux, mówiąc o taktyce komunistów francuskich w syndykalizmie dał należyte oświetlenie znanej ich uchwale w sprawie Tomassi'ego (patrz „Listy z Paryża" „Robotnik" z dn. 31 lipca).

Postanowienie to jest czcze i obłudne. Wysunięta przez „mniejszościowców" zasada autonomji przy jednoczesnej przynależności organizacyjnej do Moskwy, podobnie jak i usunięcie Tomassi'ego za jego poddanie się woli Moskwy — były jeno komedją zagraną przed kongresem.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI M. ARCTA.

Borowski Wł. M. „Wykład psychologji ogólnej w zastosowaniu do wychowania". Cz. II. Psychologja uczuć. Str. 180.

Sujkowski A. „Geografja ziem dawnej Polski". Z licznemi ryc. Str. 420+VIII in 4-o. Wyd. II.

Holewiński J. inż. „Budynek szkolny". Z 51 rycinami. Str. 118.

Szober St. „Gramatyka polska w ćwiczeniach". Podręcznik dla szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich. Zeszyt IV. Str. 110.

Kronika polityczna.

Poselstwo sowieckie z p. Karachanem na czele przyjeżdża dziś do Warszawy. Onegdaj Urząd mieszkaniowy magistratu m. Warszawy otrzymał z ministerjum spraw zagranicznych zawiadomienie, iż przeznaczony dla poselstwa sowieckiego hotel Rzymski ma być opróżniony w przeciągu 48 godzin. Znajdujący się między innymi w hotelu Rzymskim Główny urząd Czerwonego Krzyża zostanie przeniesiony do hotelu Pretorja przy ul. Zielnej.

***

Dnia 2 b. m. rano na stacji Stołbce stanęły obok siebie dwa pociągi poselstw polskiego i rosyjskiego. O godz. 9 rano szef protokułu poselstwa rosyjskiego, Florinskij, złożył wizytę posłowi Filipowiczowi, witając go w imieniu Cziczerina. Rozmowa odbywała się po francusku. Następnie sekretarz poselstwa polskiego Morawski wizytował posła Karachana, witając go w imieniu ministra Skirmunta, również w języku francuskim. Poseł Karachan odpowiadał po rosyjsku. Po tym wstępie na peronie nastąpiło spotkanie posłów, którzy długo się przechadzali, prowadząc ożywioną rozmowę. O godz. 1-ej, po przeładowaniu rzeczy, pociągi wyruszyły — rosyjski do Moskwy, polski do Warszawy.

***

Prezesem delegacji rosyjskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie został mianowany profesor Szmidt.

***

Podsekretarz stanu w min. spraw zagr., p. Jan Dąbski, powraca dnia 4 sierpnia z Helsingforsu, gdzie brał udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

***

W najbliższych dniach minister spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz, ma wyjechać w podróż inspekcyjną do Małopolski.

***

Min. pracy i opieki społecznej, p. Ludwik Darowski, wyjechał w dniu wczorajszym w towarzystwie głównego inspektora pracy, p. Marjana Klotta, i starszego referenta, d-ra Wojciecha Adamczaka, do Zagłębia Dąbrowskiego w sprawach inspekcji pracy i ubezpieczeń społecznych (kasy chorych).

***

Jutro wyjeżdża, w celu objęcia placówki w Belgradzie, minister pełnomocny, p. Zdzisław Okęcki, wraz z sekretarzem poselstwa, p. Janem Strzemboszem.

***

Wczoraj rano przybył do Poznania minister b. dzielnicy pruskiej, dr. Juljusz Trzciński.

***

Dn. 1 b. m. przejechała przez Wilno do Warszawy Komisja kontrolująca Ligi Narodów z pułkownikiem Bergherą na czele.

***

Na posiedzeniu polsko - rosyjskiej Komisji Mieszanej w dniu 29 lipca ustalono termin konferencji kolejowej w Stołbcach na 4 sierpnia. Delegaci rosyjscy będą mieli pełnomocnictwa jedynie do decydowania kwestji technicznych normujących ruch transportowy między Stołbcami i Niegorełoje.

***

Rząd Ukrainy sowieckiej zgodził się nawiązać rokowania co do pracy polskiego Czerwonego Krzyża na Ukrainie dla okazania pomocy repatrjantom polskim. Według dodatkowych wyjaśnień praca polskiego Czerwonego Krzyża na Ukrainie może być prowadzona tylko za pośrednictwem polskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie.

***

Rząd Ukrainy sowieckiej za pośrednictwem delegacji polskiej w Moskwie zaproponował rządowi polskiemu zjazd pełnomocników polskich i ukraińskich w Zdołbunowie dla zawarcia kwencji w sprawie komunikacji kolejowej Charków — Warszawa.

***

19-go lipca wyszedł z Piotrogrodu oddział syberyjski z uchodźcami polskimi.

***

Gromadzące się od początku maja r. b. w okolicy Mińska masy uchodźców z r. 1915, prawie wyłącznie włościanie z Mińszczyzny, Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny utworzyły tak zwany zator miński, który został już w znacznej części usunięty. W czerwcu przyjęto do Polski 13.789 repatrjantów tej kategorji.

Narodowościowo repatrjanci z Mińska przedstawiają się następująco: Polaków mniej, niż 5%, Białorusinów — 89%, Żydów przeszło 6%. W liczbie powyższej znajdowało się około 2.500 zdemobilizowanych żołnierzy czerwonej armji, oraz 372 reemigrantów z Ameryki.

(P. A. T.).

***

Z powodu wyjazdu do Ameryki prezesa klubu P. S. L., p. J. Dębskiego, oraz projektowanego powołania wice-prezesa d-ra Kiernika na prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego, klub P. S. L. wybrał dwóch nowych wice-prezesów, posłów Erdmana i Bobka, którzy wraz z dotychczasowym drugim wice-prezesem p. Nawrockim będą zastępowali kolejno p. Jana Dąbskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Sprawa Śląska.

ZWOŁANIE RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Briand wystosował dziś wieczorem zaproszenia do poszczególnych mocarstw, reprezentowanych w Radzie Najwyższej, której posiedzenie odbędzie się 8 sierpnia w Paryżu. Francuski prezydent ministrów oczekuje ustalenia porządku dziennego posiedzenia, aby módz wiedzieć, jakie państwa trzeba będzie zawezwać do wzięcia udziału w naradach przedstawicieli 4-ch wielkich mocarstw, którzy należą do istotnego składu Rady Najwyższej.

SPRAWA ŚLĄSKA NA RADZIE NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Według „Matin'a“ na posiedzenie Rady Najwyższej oprócz Belgji zaproszona będzie również Jugosławja, przypuszczalnie Polska i Rumunja, jako państwa graniczące z Rosją, a wreszcie, gdyby dyskutowano nad sprawą wschodnią, byłaby także wysłuchana Grecja. Co do Stanów Zjednoczonych, Francja byłaby zadowoloną, gdyby przedstawiciel Stanów Zjednoczonych pułk. Harvey nie uczestniczył w posiedzeniu Rady Najwyższej jako obserwator, ale był uposażony w odpowiednie pełnomocnictwa.

Omawiając sprawy, które będą przedmiotem obrad Rady Najwyższej, „Matin“ pisze: Co do G. Śląska jest rzeczą wątpliwą aby rzeczoznawcy mogli na czas ukończyć swe prace. To też jest prawdopodobnem, że Rada Najwyższa poweźmie tylk decyzję tymczasową, w rodzaju tej jaką omawiano uprzednio, a polegającą na przyznaniu bezspornych terenów obu stronom; ograniczyłoby to teren sporny, co do którego państwa sprzymierzone powezmą ostateczną decyzję. Zdaniem tego dziennika Francja zgodziłaby się bezsprzecznie na takie tymczasowe rozwiązanie sprawy pod warunkiem, że wyniki głosowania, osiągnięte na terenie wyeliminowanym, będą uwzględnione przy definitywnej decyzji w kwestji pozostałego terenu.

DELEGACJA ANGIELSKA.

Paryż, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki paryskie dowiadują się z Londynu, że w skład delegacji angielskiej na posiedzeniu Rady Najwyższej wejdą Lloyd George, Lord Curzon, Lord Harding i marszałek Wilson. Delegacja wyjedzie z Londynu 7-go sierpnia.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym, 2 sierpnia.

(P. A. T.). Stefani. Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Della Toretty w sprawie Górnego Śląska, złożone na posiedzeniu senatu, miało następujące brzmienie:

„Kwestja Górnego Śląska zostanie wkrótce przedstawiona Radzie Najwyższej w Paryżu. Jest ona bardzo drażliwa. Włochy wezmą udział w obradach, uwzględniając własne realne interesy i opierając się na traktacie wersalskim; nadto będą się starały wnieść na posiedzenie w najwyższym stopniu ducha zgody, sprawiedliwości i poszanowania praw wszystkich zainteresowanych w tej sprawie narodów.

Margrabia Della Toretta dodał następnie, że nie uważa narazie za wskazane publiczne ogłaszanie innych szczegółów w sprawie górnośląskiej ze względu na jej doniosłość, oraz fakt, że jest się w przededniu powzięcia decyzji.

WSPÓLNEGO WYSTĄPIENIA NIE BYŁO.

Paryż, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Zapowiedziany wspólny krok przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch w Berlinie w kwestji transportu wojsk na G. Śląsk, dotąd jeszcze nie nastąpił z tego powodu, że instrukcje, jakie otrzymali przedstawiciele Włoch i Anglji nie są wystarczające.

NIEMCY ŻĄDAJĄ NIEPODZIELNOSCI ŚLĄSKA...

Berlin, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Na zapytanie chrześcijańskich związków zawodowych, spowodowane przypuszczeniem prasy, że okręgi rybnicki, i pszczyński mają być przyznane Polsce, oświadczył berliński Urząd dla spraw zagranicznych, że rząd Rzeszy trwa nadal przy żądaniu niepodzielności G. Śląska i przyznaniu go w całości Niemcom.

WIEŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— Prócz gen. Le Ronda wyjechali do swych państw wysoki komisarz angielski Sir Harold Stuart, oraz wysoki komisarz włoski, pułk. Visconti.

— Jak donoszą z wiarogodnego źródła, władze koalicyjne wpadły na trop nowego planu niemieckiego wywołania rozruchów zbrojnych na Górnym Śląsku w dniu konferencji Rady Najwyższej.

— Z Pszczyny i Rybnika donoszą, że komisja angielska objechała oba te powiaty. Objazd został dokonany na skutek polecenia rządu angielskiego, który chce tą drogą dowiedzieć się o nastroju ludności. Raporty komisji będą prawdopodobnie użyte przy rozpatrywaniu sprawy górnośląskiej na Radzie Najwyższej.

— Komendant miasta Gliwic, generał De Barantes, zażądał od burmistrza Gliwic rozwiązania niemieckiego komitetu plebiscytowego, który, jak ustalono, wydawał Niemcom fałszywe dokumenty.

Telegramy.

Rokowania polsko-czeskie

Praga, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Prager Tageblatt“ podaje wywiad z posłem polskim w Pradze, Piltzem, w sprawie rokowań polsko-czesko - słowackich. Poseł Piltz zaznaczył, że rokowania obejmą nietylko kwestje ekonomiczne, lecz również sprawy natury politycznej. Dla Polski będą one miały wielkie znaczenie. Rokowania mają się odbyć w Karlsbadzie, gdzie znajduje się również Pasicz i Take Jonescu, którzy będą się pewnie starali wciągnąć Polskę do Małej koalicji.

Sprawa odszkodowań

Paryż, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Według „Petit Parisien“, rokowania francusko - niemieckie w sprawie odszkodowań doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Niemcy żądają tylko zmiany niektórych szczegółów, jednakże wzajemna wymiana podpisów będzie prawdopodobnie nieco opóźniona, wskutek tego, że Berlin stara się połączyć sprawę odszkodowań ze sprawą G. Śląska, powodując w ten sposób nową wymianę zapatrywań w tej sprawie.

Rokowania angielsko-irlandzkie

Berlin, 2 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). Donoszą z Londynu, że kwestja irlandzka jest bliską ostatecznego załatwienia. De Valera i narodowy komitet irlandzki przyjął propozycję rządu angielskiego z nieznacznemi zmianami. Irlandji ma być zawarunkowana autonomja na wzór Kanady.

Głód w Rosji

DEMENTI CZICZERINA.

Gdańsk, 2 sierpnia.

(E. E.). Z Kopenhagi donoszą, że otrzymano tam radiogram z Moskwy, w którym Cziczerin zaprzecza wszystkim rozpowszechnianym zagranicą pogłoskom o klęsce głodowej w Rosji sowieckiej (!?) jak również wiadomości o rozruchach i zaburzeniach w Petersburgu i Moskwie. Pawdą jedynie jest, że wielkie masy mieszkańców okolic dotkniętych klęską głodową przenoszą się do innych okolic, co jednak nie ma charakteru panicznej ucieczki (!!).

AKCJA HOOVERA.

Gdańsk, 2 sierpnia.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung“ donosi z Waszyngtonu, że Hoover polecił kierownikowi amerykańskiego komitetu pomocy w Europie, Brownowi aby się udał niezwłocznie z Londynu do Rygi, celem zorganizowania akcji w sprawie dostarczenia żywności okolicom Rosji, nawiedzonym głodem. Akcja ta jednakże nie będzie rozpoczęta, dopóki rząd sowietów nie uwolni 27-miu znajdujących się w niewoli bolszewickiej Amerykan Hoover oświadczył, że niezwłocznie po zawarciu układu w tej sprawie, żywność amerykańska będzie wysłana do Rosji drogą przez Gdańsk. Na cele tej pomocy Ameryka przeznacza 1¼ miljona dolarów miesięcznie.

AKCJA RATUNKOWA W ROSJI.

Helsingfors, 2 sierpnia.

(E. E.). Na posiedzeniu Wszechrosyjskiego Komitetu Ratunkowego uchwalono zwrócić się do autonomicznych republik rosyjskich z prośbą o przyjęcie części głodujących dzieci gubernji nadwołżańskich.

Generał Brusiłow przedstawicielem rządu sowietów

Helsingfors, 2 sierpnia.

(E E.). Jako przedstawiciel polityczny i wojskowy przy rządzie Kemala Paszy został wyznaczony przez rząd sowietów generał Brusiłow. Brusiłow otrzymał polecenie przeciwdziałać akcji angielskiej na Wschodzie. Brusiłowowi przydano wielki sztab złożony z byłych oficerów sztabowych armji carskiej, którzy zorganizują akcję obserwacyjną nad Persją i Indjami.

Wiadomosci telegraficzne.

— „Journal“ donosi, że rządy turecki i grecki zwrócą się równocześnie do Rady Najwyższej z prośbą o pośrednictwo w sporze grecko-tureckim. Wskutek tego traktat w Sevres będzie przedmiotem obrad Rady Najwyższej.

— W tym tygodniu rozpoczną się czesko-niemieckie rokowania ogspodarcze.

— Pierwszym rezultatem proponowanej konferencji rozbrojeń jest wstrzymanie wysyłki dywizji japońskiej na Syberję.

— Armja Kemala paszy ewakuowała Isnid.

— Zjechała już do Moskwy angielska misja handlowa, mająca jednocześnie charakter polityczny. Ilość misji dyplomatycznych w Moskwie łącznie z misją polską wynosi 20.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Pocztowa org. P. P. S. Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu pocztowej org. P. P. S., o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Tramwajowa org. P. P. S. W czwartek d. 4 b. m., o g. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P. P. S., o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Mokotów. W piątek d. 5 b. m., o g. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Bagatela 12a.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek d. 5 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41.

Dzielnica Powiśle. W piątek d. 5 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Solec nr. 68.

Dzielnica Nowe-Brudno. W piątek d. 5 b. m. o godz. 4½ po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Oknickiej 16.

Kolejowa org. P. P. S. Praga. W piątek d. 5 b. m., o godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie członków kolejowej org. P. P. S. prawego brzegu Wisły, w lokalu przy ul. Brukowej nr. 29.

Ruch zawodowy.

ODPOWIEDŹ URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

Zarząd Związku zawodowego pracowników miejskich (urzędników) m. st. Warszawy nadsyła nam odpowiedź na odezwę prez. miasta. Odpowiedź tę zamieszczamy poniżej (w streszczeniu):

Warszawskie pisma codzienne umieściły w dn. 27 b. m. odezwę prezydenta miasta st. Warszawy przeciwko strajkowi urzędników miejskich.

Co się tyczy pierwszego ustępu powyższej odezwy, to przypomnienie nam o obowiązkach społeczno-publicznych uważamy dla siebie za zbędne, gdyż postulatu tego przestrzegaliśmy zawsze i przestrzegamy, natomiast radzi bylibyśmy widzieć stosowanie się doń wszystkich innych odłamów i sfer naszego społeczeństwa.

Co się tyczy drugiej części, to, pragnąc poinformować opinję publiczną o istotnym stanie rzeczy, musimy zaznaczyć, że podstawą do obliczenia wynagrodzeń urzędn. miejskich jest z jednej strony równe poborów urzędników państwowych, z drugiej zaś uposażenie urzędnika miejskiego stopnia najniższego nie było niższe od uposażenia niewykwalifikowanego pracownika fizycznego. Z tej drugiej zasady powstał t. zw. dodatek wyrównawczy.

Obie te zasady były stosowane przez Magistrat tylko do dnia 1 marca r. b. Magistrat od dn. 1-go kwietnia r. b. zaprzestał stosować obie rzeczone zasady, wskutek czego pobory robotnika niewykwalifikowanego w dniu 1 lipca r. b. wynosiły mk. 15,039 pobory zaś urzędnika najniższej kategorji w tymże czasie równały się poborom marcowym, t. j. mk. 12,638.

Walne zgromadzenie członków, odbyte w dniu 4 lipca r. b., wychodząc z założenia, że Magistrat zajmuje stanowisko nieprzychylnego stosunku do urzędników i nie reguluje ich poborów od 1 kwietnia r. b., natomiast zajmuje inne stanowisko względem pracowników fizycznych, poleciło zarządowi Związku zwrócić się do Magistratu o wypłacenie zaległości i ze względu na wzrastającą drożyznę o powiększenie wynagrodzeń od 1 sierpnia r. b.

Na wniesione żądania Magistrat uchwalił: wypłacić urzędnikom należną im różnicę, wynikającą z powiększonego mnożnika i jednorazową zapomogę, jaką otrzymali urzędnicy państwowi, wypłaty zaś różnicy, przypadającej z niedopłaconego dodatku wyrównawczego odmówił. Uchwałą powyższą Magistrat zignorował obowiązującą dotychczas i prawomocną uchwałę Rady Miejskiej i wprowadził nową zasadę, redukującą na przyszłość dodatek wyrównawczy. Niedopłacona różnica t. zw. dodatku wyrównawczego wynosi w miesiącu kwietniu 695 mk., w maju 162 mk., w czerwcu 655 mk., w lipcu aż 2393 mk. i w przyszłości, w miarę wzrostu drożyzny, różnica ta stale będzie się zwiększać.

Takie stanowisko Magistratu, które p. prezydent nazywa „staraniem o poprawę bytu“, w wyniku swym nie mogło zadowolić nawet najskromniejszych żądań najspokojniejszych i najbardziej zrównoważonych jednostek urzędniczych.

Jeśli wziąć jeszcze pod uwagę sam sposób traktowania naszych spraw przez Magistrat, oraz sposób traktowania urzędników, którym odmawia się współudziału w stanowieniu o ich bycie i warunkach pracy, to stanowisko urzędników miejskich względem Magistratu oraz zmiana ich taktyki, któ-

rej wyrazem był jednodniowy strajk protestacyjny w dniu 28 b. m., znajdzie chyba dostateczne usprawiedliwienie w oczach szerokiego ogółu.

Co się tyczy zawarcia umowy, a niepołączenia organicznego ze Związkiem pracowników miejskich w Polsce (robotniczym), jak mylnie podano w niektórych gazetach, to wyjaśniamy, że Związek zawodowy pracowników miejskich m. st. Warszawy (urzędników) jest częścią ogólnego Związku Rzplitej Polskiej i dlatego podlega ogólnemu regulaminowi. W myśl dyrektyw ogólnego Związku Rzplitej Polskiej. Zarz. Zw. Zaw. prac. miejskich m. Warszawy nawiązał kontakt ze wszystkiemi Związkami robotników miejskich w Warszawie i zawarł ściślejszą umowę ze Związkiem Prac. Miejskich w Polsce, dotyczącą jedynie spraw ekonomicznych, prawnych i kulturalno-oświatowych, obchodzących zarówno ogół urzędników, jak i pracowników miejskich.

Musimy stwierdzić, że Związek tem jest najliczniejszym Związkiem robotników miejskich.

Ruch kulturalno-oświatowy

Wydział opieki nad dzieckiem robotniczem. Dziś w środę, odbędzie się zebranie wydziału, na które zaprasza prezydjum wszystkich przewodniczących sekcji, jak i kierowników Internatów Ochoty i Pruszkowa do lokalu Centrali Zw. Rob. Rolnych, Świętokrzyska 18, na godz. 6 i pół pp.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. (tranzakcje) 1955 —1942.50.
Dolary kanadyjskie (tranzakcje) 1.700.
Marki niem. (tranzakcje) 25.20 — 25.

Głosy czytelników.

Obiecanka - cacanka...

Ks. prałat Około-Kulak, p. Wasilewski, prezes K. O. K., p. Wacław Rymarkiewicz, kupiec i p. Kowalski, piekarz, założyli spółkę „Nasz Chleb“ dla prowadzenia piekarni. Ks. prałat wynajął na stróży przy piekarni Jana Gradzińskiego i Sokołowskiego, obiecując płacić po 12 i pół tysiąca na miesiąc i dawać, jak to jest we zwyczaju w piekarniach po 2 bochenki chleba dziennie Sokołowski odszedł po 10 dniach, a na jego miejsce przyjęty był Bojarski Michał, któremu mieli płacić 8000 na tydzień i dawać chleb.

Tymczasem panowie spólnicy, zamiast piec chleb mąkę sprzedali na pasek. Gradziński sam zaprzód wymówił miejsce, a Bojarskiemu wymówił p. Kowalski na 3 dni wszystkiego. Stróże upominali się o chleb, albo zapłatę za niego, ale ks. prałat Około-Kulak i słyszeć nie chciał o niczem, a jego pomocnik i buchalter Rudnicki kazał wynosić się za drzwi z biura przy ul. Mazowieckiej 11. A przecież ten chleb miał stanowić część pensji bo chyba każdy wie, że za 12 tys. miesięcznie trudno wyżyć.

Tak z ludźmi postępuje ksiądz i bogaci panowie.

G. M. B.

WYJAŚNIENIE MAGISTRATU.

Na skutek artykułu umieszczonego w „Robotniku“ p. t. „Nowy Mistrz“, referat prasowy na podstawie informacji, otrzymanych z Urzędu przemysłowego wyjaśnia, co następuje:

P. Józef Janusz zwrócił się do Urzędu przemysłowego o udzielenie mu koncesji na prawo prowadzenia robót kominiarskich w obrębie 12, 22 i 23 komisarjatu, lecz wobec opinji Straży ogniowej, która ze względu na projektowane powiększenie liczby kominiarzy, zamierzała czyścić kominy swoimi ludźmi, Urząd przemysłowy odmówił wydania koncesji p. Januszowi.

W dniu 23 maja specjalna komisja Rady miejskiej powzięła uchwałę, oddającą p. Januszowi omawianą koncesję i p. Janusz złożył obecnie do Urzędu warunki koncesyjne, ujęte w 14 punktów.

Urząd przemysłowy, mając na uwadze obronę interesów mieszkańców przedmieść, przesłał warunki do Straży ogniowej dla gruntownego skorygowania i poczynienia ewent. poprawek, następnie przesłane one będą do Wydziału prawnego.

Jak widać z powyższego, p. Janusz koncesji jeszcze nie otrzymał, w każdym jednak razie koncesja ta nie będzie monopolem, gdyż nie jest powiedziane, że p. Janusz ma wyłączne prawo czyszczenia kominów w danej miejscowości.

Referent prasowy Magistratu
(podpis niecz.).

Kronika.

STAN POGODY.
(według danych Państw. Inst. Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 29.3, najniższa 17.1.

Przewidywany przebieg pogody w ciągu doby następnej: Naprzód dość pogodnie, ciepło, wiatry lokalne, potem wzrost zachmurzenia.

Komunikat min. aprowizacji. Wobec pojawiających się w prasie wzmianek o gospodarce węglowej Wydziału zaopatrywania st. m. Warszawy, ministerjum aprowizacji wyjaśnia, co następuje:

Komisarz ministerjum aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy otrzymywał od osób zainteresowanych zażalenia, że niektórzy urzędnicy Wydziału zaopatrywania st. m. Warszawy zezwalają na sprzedaż węgla na ceś paskarzom. Na podstawie tych danych przeprowadzono zostało z polecenia ministerjum aprowizacji przedwstępne dochodzenie i wobec tego, że dało ono pewne konkretne wyniki, sprawa przekazana została władzom prokuratorskim i p. prezydentowi miasta.

Z okręgowego Urzędu zdrowia. Okręgowy Urząd zdrowia m. Warszawy nadsyła nam następujący komunikat:

„W gazecie „Robotnik“ umieszczona była wzmianka, że na Rybakach nr. 12 zachorował z objawami cholery Stanisław Zieliński. Zawiadamiam, że p. Zieliński umieszczony jest w szpitalu św. Stanisława, ma się obecnie dobrze, wynik badania bakterjologicznego kału jest ujemny (cholery nie stwierdzono). Wogóle w szpitalu św. Stanisława dotychczas żadnego wypadku cholery azjatyckiej nie stwierdzono“.

Dary amerykańskie dla nauczycieli. Związek nauczycielstwa P. Szk. P. otrzymał z darów Tow. amerykańskiego 150 paczek, zawierających mąkę, ryż, słoninę i t. p., celem podziału tych paczek pomiędzy najbardziej potrzebujących nauczycieli.

Życzący sobie skorzystać z darów tych zechcą się zgłaszać do Związku, ul. Marszałkowska nr. 123 w godz. 7 — 8 wiecz., do ks. W. Starzyńskiego. Termin do 20 sierpnia.

Z Politechniki warszawskiej. W tych dniach, w początkach sierpnia, p.p. Bol. Przedpełski, inż.-chemik, i Wacław Rekwart, inżynier dróg i mostów, jedni z pierwszych wychowańców Politechniki warszawskiej, wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w celach naukowych.

Przy dzisiejszych trudnych stosunkach walutowych wyjazd do Ameryki dla młodych inżynierów okazał się możliwym jedynie dzięki ofiarności Zjednoczonej Korporacji Bałtyckiej w Londynie, której filja polska w Warszawie udzieliła Politechnice warszawskiej 3 bezpłatne przejazdy do Ameryki tam i z powrotem.

Afera cukrowa. Przez trzecią brygadę policji kryminalnej został aresztowany niejaki Juljan Kraśnicki, były pułkownik wojsk polskich. J. K. zwrócił się niedawno do firmy Białoborski i Knapiński, która robiła zabiegi o wydostanie większej ilości cukru, jak twierdziła dla związków komunalnych. J. K. zapewniał, że dzięki posiadanym stosunkom w urzędach państwowych, może wydobyć każdą ilość cukru. Miał on przyrzeczone 100 tys. marek prowizji od każdego wagonu.

Aresztowanie spekulanta. W Krakowie aresztowano z polecenia delegata ministerjum handlu i przemysłu bankiera Jakóba Halberstadta, który, nie mając pozwolenia na prowadzenie kantoru bankierskiego, prowadził niedozwolone machinacje giełdowe

WYPADKI.

Pożar lasu w Otwocku. Wczoraj rano zapalił się las, należący do majątku Otwock Wielki, będący własnością hr. Jezierskiego i Kowickiego. Pożar rozszerzał się z szaloną szybkością. Na ratunek podążyły straże ochotnicze z Otwocka, Karczewia i innych miejscowości — ogółem 6 grup, służba leśna oraz funkcjonarjusze policji z posterunków: Wawer, Falenica, Karczew i Otwock. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, za pomocą kopania rowów, pożar zdołano ugasić około godz. 8 wiecz. Spaliło się około 150 morgów lasu. Pożar nie zagrażał miastu, gdyż nie zawiadomiono straży w Warszawie.

Z braku opieki. Przy ul. Przemysłowej Nr. 21 pozostawiona bez dozoru 2-letnia Irena Kamińska napiła się ługu.

— W domu Nr. 26 przy ul. Krzywe Koło 3-letni Mieczysław Patkowski z braku dozoru napił się ługu. Obie ofiary braku dozoru rodzicielskiego przewiozło Pogotowie do szpitala przy ul. Kopernika.

Napad bandytów. 6 bandytów uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu na Antoniego Cymchowskiego we wsi Podstajnowie gm. Chodakowie (pow. sochaczewski) i zrabowali mu 501 dolarów, 7000 mk. gotówką i 2 zegarki wart. 52 i pół dolara. Po rabunku bandyci postrzelili w głowę żonę Cymchowskiego i zbiegli w stronę Warszawy.

Ujęcie bandytów. W Rypinie policja miejscowa ujęła dwóch bandytów: Anastazego Morawskiego i Bronisława Chrośniewskiego, którzy dnia 27 czerwca r. b. dokonali napadu z bronią w ręku na dom Jabłońskiego we wsi Janowie gm. Dzierzgowie i zrabowali 240.000 mk. Ujęci, przy których znaleziono część gotówki i rewolwer przyznali się do napadu.

Świętokradztwo. Nocy wczorajszej złodzieje dostali się po rusztowaniu do kościoła parafjalnego w Żbikowie pod Pruszkowem i skradli z ołtarza puszkę pozłacaną z komunikantami.

Zabita przez piorun. W odległości 1 i pół kilometra od wsi Jaźwie gm. Międzylas w pow. radzymińskim podczas burzy piorun zabił 19-letnią Aleksandrę Wawrzyńską.

Pożar młyna. W Ciechanowie spalił się młyn parowy, należący do Chumy Wajnsztoka. Pożar wynikł wskutek zapalenia się oliwy przez zatarcie się w panewkach. Ocalały tylko magazyn i dynamo-maszyna. Straty wynoszą 30 miljonów mk.

Śmiertelne przejechanie. Na 28-ym kilometrze od Warszawy pod pociąg, idący w stronę Dęblina dostała się 42-letnia Sura Wajcencwajgowa, głuchoniema z Radości, która poniosła śmierć na miejscu.

Zabójstwo. W lesie w pow. sochaczewskim znaleziono trupa mężczyzny bez ubrania, tylko w koszuli. Z prawej strony szyi widnieje rana od noża. Osobistości zabitego nie ustalono.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia komedji „Miłość czuwa“. W piątek ukaże się pierwszy raz na scenie teatru Polskiego komedja Shawa p. t. „Bohater i żołnierz“.

Teatr Mały. Dziś „Medor“. W końcu przyszłego tygodnia teatr Mały występuje z premjerą komedji Savoisa p. t. „Ósma żona Sinobrodego“.

Teatr Żołnierski „Polonja“. Jasna 3, po urlopie artystów, wystawia w czwartek d. 4 b. m. farsę w 1 akcie ze śpiewami „Dyrektor operetki“ i część koncertowo-humorystyczną z udziałem całego zespołu. Początek przedstawienia o godz. 8 wiecz. Loże i część miejsc zarezerwowane dla publiczności cywilnej.

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu dramat Bissona „Pani X“.

POKWITOWANIA.

Na strajkujących robotników w Łodzi.

Robotnicy z Kolonji Staszyca mk. 5,288.
Robotnicy mechanicznej fabryki „Fortuna“ mk. 1.680.
Robotnicy Państwowego Urzędu Zbożowego Sekcji Elewatorów mk. 5319.
Robotnicy firmy „Kwiatkowski“ skład obuwia mk. 900.
Tow. Ciechowski mk. 100.
Robotnicy państwowych zakładów telefonicznych i telegraficznych mk. 2637.
Robotnicy z fortu Pawła za pośrednictwem tow. Brzuzy mk. 1655.
Zebrane w garażu misji amerykańskiej I. D. C. mk. 10.900.
Robotnicy fabryki drucianej na Pradze ul. Objazdowa Nr. 1 mk. 10.000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S